

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bromikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (duż. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 3 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 0., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmująca w monarachii pruskiej oraz w państwach do zwiazku państwa niemiecko-pruskiego, należących do państwa niemieckiego, w innych krajach zaś tylko nasza agentura, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopolis
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., international Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 24 października.

Francya od dni kilku zajęta jedynie wyborami do tego stopnia, że wszystkie inne polityczne sprawy zaledwie tylko pobieżnie bywają w tamtejszej prasie dotykane.

Z rezultatu wyborów prezydent Rzeczypospolitej jest nadzwyczaj zadowolony a Bien Public wyraża przy tej sposobności nadzieję, że takowe naprowadzić muszą ludzi porządku do przekonania, że jedynie republika jest dziś możliwą we Francji i że każdy któremu dziś dobro ojczyzny spoczywa na sercu połączy się z prezydentem i dopomagać mu będzie do utrwalenia rządu republikańskiego. Ale i w kołach radykalnych wywołał rezultat wyborów zadowolenie a tym bardziej że pp. Méline (z departamentu Wogezów) i Caduc (z Bordeaux) są zwolennikami p. Gambetty i w Zgromadzeniu narodowym potrafią skutecznie popierać sprawę swego stronnictwa. Dla monarchistów wszelkiej barwy i odcieni ostatnie wybory za to ciężkim są ciosem. Pomijając już to że utracili cztery krzesła, wygryzli te dowiodły także, że nawet wtedy są bezsilnymi, gdy łączą się, jak to miało miejsce w Gironde i Indre et Loire z Bonapartystami a nawet głoszą za ich kandydatami. Obok nich zwolennicy ekscesarza czyniący w powyższych departamentach nader wielkie usiłowania, celem przeprowadzenia swych kandydatów, musieli po tym co się stało przysiąc do przekonania, że ekscesarz Napoleon i jego rodzina nie mają dziś żadnej szansy pozyskania rządów w Francji.

Cale okręgi, które pierw głosowały za nimi, dziś nie chcą wiedzieć o kandydatach monarchicznych, za którymi głosowała tylko część urzędników, żandarmerii i policyantów, tudzież kupcy, przemysłowcy i bankierzy z bogactwami za upadłego rządu. Dla upozorowania swej klęski wskazują monarchiczne organa na wielką ilość tych wyborców, którzy wstrzymali się tym razem zupełnie od głosowania, na co im odpowiada dzienniki republikańskie, iż liczba tych, co nie popieścili dziś do urny wyborczej, nie jest większą niż dawniej, gdy obowiązywał census wyborczy. Mimo wstrzymania się wielu wyborców od głosowania, można niezawodnie ostatnie wybory uważać jako takie, które mają miarę opinii całego kraju.

Dziś miały być zamknięte ciała delegacyjne obratujące dotąd w Peszcie. Na przedwczorajszym wspólnym posiedzeniu zatwierdzono ostatecznie różnice zasze budzące spraw zagranicznych, skarbu i wojny, nie przeto nie będzie stało na przeszkodzie zamknięciu w terminie wzniakowanych delegacji. — O patencie cesarskim zwolnijmy sejmy krajowe dotąd głucho.

Nie podpisano też jeszcze angielsko-francuskiego traktatu handlowego. Traktat ten ma obowiązywać aż do r. 1876, z sześciomiesięcznym wypowiedzeniem.

W sejmie berlińskim toczą się w Izbie panów żywe rozprawy nad ordynacją powiatową, która liczy wielu przeciwników mianowicie ze stronnictwa Kreuz Ztg. Czy rządowi uda się rzeczywiście przeprowadzić tę reformę, nie można jeszcze na czasie nie stanowczego powiedzieć, bo szanse zdają się być równe.

W izbie deputowanych na porządku dziennym polityce, między którymi jedno z pierwszych w sprawie Gmin Baptystów i Mennonitów w Prusach zachodnich.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajnego sekretarza i kalkulatora w admiralce Müller mianować radcą obrachunkowym.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 240 i 241.)

Pan Daniel kazał pędzić do domu, jeszcze nie mogąc zebrać myśli i zdecydować, co mu czynić wypada. Jechał nieprzytomny, zbolały, upokorzony, w rozpacz. Według wszelkiego podobieństwa pobyt pana prezesa, któremu ruszyć się nie było łatwo, musiał się w Borkach przedłużyć; udawać przez ten czas chorego było niebezpiecznie, ktoś ze służby starego mógł go gdzie spotkać, zaledwie więc przybywszy do Rakowa, zawołał kazał ekonomę, powiedział mu iż pilny interes powołuje go do Warszawy, że teje nocy jechać musi. Zdał mu gospodarstwo obiecując prędki powrót, zebrał papiery, napisał kartkę do pani Wychnińskiej, którą po drodze w austery Borków miał i nade dnem już był.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Torun, 20 października.

(Nadużycie sejmiku ziemstwa kredytowego zachodnio-pruskiego.

J. N. Najważniejszą ze spraw stojących obecnie na porządku dziennym w Prusach Zachodnich, jest sprawa arbitralnego rozporządzenia gromem publicznym przez sejmik ziemstwa zachodnio-pruskiego, sprawa bezwzględnej samowoli i pogwałcenia prawa własności zbiorowej, uosobiona w zabranie na jubelfest malborski 10,000 talarów i na szkołę przemysłową w Bydgoszczu 2000 talarów z funduszu ziemstwa zachodnio-pruskiego. Ile w fakcie tym mieści się nadużycia, tak ze strony sejmiku ziemstwa jak ze strony władz rządowych, które czyn ten usprawiedliwić usiłują, jak tego dowodzi odpowiedź pana Horna, naczelnego prezesa naszej prowincji, na protest w tej sprawie przez pp. Czarlińskich zanesiony, przynajmniej nieuprzedzony. Już Gazeta Toruńska jako organ Prus Zachodnich, w trzech artykułach wstępnych wykazała postęp kulturytergów z łona landszaftu w jego właściwej szacie, z oceny więc tej przytaczam tylko dla czytelników waszych główne punkta, pomijając ocenę ze stanowiska uczucia polskiego i ze stanowiska sprawiedliwości w ogóle ludzkiej i społecznej, w obec których to skali, fakt ten uzurpowania prawa rozrządania czyjąś mającością, przechodzi wszelką miarę.

Oto ważniejsze ustępy z artykułów Gazety Toruńskiej w tej sprawie: „Wiadoma rzecz, że za podstawę dla obrad generalnego sejmiku ziemstwa służą „proponenda” ułożone resp. przedłożone, 1) przez dyrekcyę generalnego ziemstwa, 2) przez specjalne dyrekcyje departamentowe, 3) przez sejmiki powiatowe w których mogą brać udział wszyscy obywatele ziemscy a członkowie ziemstwa pojedynczych powiatów.

Otóż pomiędzy temi „proponendami” na tegoroczny generalny sejmik ziemstwa zachodnio-pruskiego pod nr. 41. znajduje się takowe treści następującej: „Landszafta jako instytucja utworzona przez Fryderyka Wielkiego, powinna w sposób odpowiedni wziąć udział w uroczystości stoletniej rocznicy ponownego przyłączenia Prus Zachodnich do Królestwa pruskiego.”

Z okoliczności obrad nad proponendą przytoczoną powyżej w Gazecie Toruńskiej p. von Körber postawił wniosek na sejmiku landszaftowym o uchwaleń owego daru 10 tysięcy tal. na jubelfest malborski, lecz w numerze 41 proponendów mowa tylko ogólnikowo o tem, że ziemstwo kredytowe, jako instytucja przez Fryderyka II. założona, w sposób odpowiedni powinna wziąć udział w uroczystości malborskiej. Przysiek położony zatem na charakter tej instytucji jako założonej przez Fryderyka II. a proponentom chodziło tylko o oddanie pewnego holdu założycielowi i to przez wzięcie udziału w uroczystości malborskiej (Hat sich in angemessener Weise bei der Feier zu betheiligen.)

Jak członkowie generalnego sejmiku z tego proponendum zdolali wydedukować wniosek p. Koerbera i wniosek ten uchwalić, to nam jest zagadką. Wszakże rzeczono proponendum o udzieleniu jakiegokolwiek kwoty pieniężnej najmniejszej nie zawiera wzmianki, a tem mniej w niem mowa o uchwaleń 10 tysięcy talarów i 2 tysięcy talarów.

Proponendum w duchu uchwalonego przez sejmik generalny wniosku p. Koerbera wcale nie istniało, sejmikom powiatowym zatem nie było przedłożone. Z brzmienia numeru 41 proponendów bowiem ani domyśleć się mogły sejmiki powiatowe, aby na podstawie tegoż mogły być uchwalone jakieś sumy pieniężne na cele charakteru instytucji czysto kredytowej, jaka jest ziemstwo kredytowe zupełnie obec. Tym mniej zaś da się przyjąć wniosku p. Koerbera usprawiedliwić, że wniosek ten o tem, na co w proponendum głównie przysiek położono, to jest o oznace wdzięczności dla założyciela instytucji, Fryderyka II. wcale nie

Wzruszenie jakiego doznał, przestach, niepewność jak się wszystko skończy, przejęły go tak mocno, że w kilka godzin uczuł dreszcze, gorączkę i chorobę nadchodzącą. Mniej go ona wszakże obchodziła niż niebezpieczeństwo, które go spotkało. — Gdy w jedną stronę śpieszy ku Warszawie pan Daniel, z przeciwną Górnicki wiezie Małęjkę w tryumfie, naradzając się z nim po drodze nad środkami, jakichby użyć należało dla zdemaskowania Tremmera. — Gwałtowny i popędliwy Górnicki wprost chciał najechać na Raków, wywołać gospodarza i twarz w twarz postawić go z Małęjką, któryby go po imieniu przywitał. Nad ten dowód nie potrzebował innego, samozwaństwo byłoby dowiedzionem. Małęjko z temperamentu i obyczaju powolniejszy, rozważniejszy, mający upodobanie w łagodniejszych na pozór, a ostrzejszych w istocie formach, trochę urzędnik, więc ostrożny aby ani siebie ani stanowiska nie skompromitować — namyślał się. Przychodziło mu też na myśl i to, że człowiek przywieziony do rozpacz, może się do gwałtownych a niebezpiecznych rzucić kroków. — Lękał się narażać siebie.

— Ale wszakże innego środka nie masz? wołał Górnicki.

— A to nie jest dobry — odpowiadał Małęjko. Cóż z tego że ja go poznam i będę miał jednego świadka w panu. Mnie może on zrobić warjatem. Zresztą najechać na dom i oddać się tak w ręce nieprzyjaciela — to mi się nie zdaje... nie zdaje mi się... mówił rejestrator. Trzeba się namyśleć.

Rozmysłali tedy przez całą drogę, a nie nie mogli takiego znaleźć, na coby się zgodzili oba. Górnickiego,

wspomina, bo tylko powiada: aby komitetowi na obchód jubileuszowy 10 tysięcy talarów zaasynować. Jeżeli zaś, jak o tem mówiliśmy, proponendum odpowiednio wnioskowi p. Koerbera nie istniało, to uchwala generalnego sejmiku wprost się sprzeciwia §§ 118, 119, 120 i 121 części II tytułu I regulaminu ziemstwa zachodnio-pruskiego, które wyraźnie określają kompetencję generalnego sejmiku co do obradowania nad przedłożeniami proponendami.

Z powyższych cytat, każdy, kto by do osądzenia sprawy oprócz ogólnych zewnętrznych a namacalnych jej cech nadużycia, bliższych potrzebował szczegółów, jasno dojrzeć musi, że cały ten proces wyzyskania polskiego tamże groza na obrazę uczuć polskich, co najmniej na miano bezprawia zasługuje koniecznie. Ale zaznaczenie faktu, protest i ocena jego z oburzeniem idącem w ślad za nim, to dopiero połowa tego, co w tej mierze uczynić należy. Dla tego pragnęlibyśmy, aby głos przez panów Emila i Leona Czarlińskich w tej sprawie zabrany, nie pozostał odoosobnionym i aby obywatele ziemscy poczynili stosowne kroki zespolenymi siłami. Jeżeli Polacy, członkowie ziemstwa kredytowego interesowani są tu ze względu na obrazę ich uczuć narodowych rzuceniem części polskiego także mienia na jubelfest w rocznicę rozbioru Polski, to Niemcy członkowie landszaftu, którzy w uchwale tej nie mieli udziału, porówno z Polakami interesowani są ze względu na pogwałcenie ich prawa do rozporządzenia swoją własnością, przez samowolne ze strony sejmiku takowej użycie. Powinni zatem wesprzeć działanie jakie w tej sprawie przedsięwzięte będzie, tem więcej, że fundusz użyty został na cele, z instytucji kredytowej nie mające wspólnego, a w oczach każdego bezstronnego człowieka potępienia godne.

Zurych, 22 października.

(Proces. — Szkoła politechniczna. — Moskiewski. — Zamek Raperswylski.)

(sk.) Zajmujący nadzwyczaj toczył się temi dniami proces w Szwjch. Donosiłście w swoim czasie o żydzie z Warszawy p. Gladstern, który siebie i pewną młodą Angielkę usiłował zabić nad jeziorem czterech kantonów — w szale jak się pokazało miłosnym. Dzięki staraniom zurychskich i miejscowych lekarzy oboje zostali uratowani. Panna wyszła z tej awantury prawie bez szwanku, młody zaś zapalenie postradał zupełnie wzrok w skutek uszkodzenia nerwu optycznego i nosić będzie nadto do końca żywota kulę w głowie — wypadek nie często się zdarzający w chirurgii.

Rozprawy ostateczne ścigały masy ludzi, całą bowiem tę sprawę pokrywała do dnia procesu romantyczna tajemnica. Podczas śledztwa Angielka zeznała zgodnie z Gladsternem, że kochając tego ostatniego niewymownie i nie mając nadziei połączenia się z nim dla oporu matki, zezwoliła na czyn jego i wspólnie z nim umrzeć pragnęła. Dowodziły to zresztą także i listy, które przy młodzieńcu znaleziono. Podczas ustnej rozprawy zaparla ona się daniem pierwszych swoich wyznań i winę wystrachu chciała zwać na dawniejszego swego kochanka. Musiano ich konfrontować. Angielka tłumaczyła wszelkie sprzeczności, które jej zarzucano stereotypem: nie mogę sobie przypomnieć, a Gladstern broniąc się przypominał jej, jako ona mu już dawniej pokazywała ranę w zgięciu łokcia brzytwą sobie uczynioną w chęci popełnienia samobójstwa. Blizny tej rany poświadczył nadto lekarz i oświadczył, że nie mogą one pochodzić z drapania brzytwą po ręce, jak utrzymywała jasnowłosa i błękitnooka miss N. W obec takiego stanu rzeczy nie potrzebuję dodawać, że sympatya publiczności była po stronie Gladsterna. Sędziowie także skłonili serca swoje ku niemu i zawyrokowali, że czas, który przeleżał w szpitalu na mu być policzoną za karę. Nadto wyrekli nań banicyą na lat 10 z kantonu Szwjch. Opinia publiczna przyklaskuje temu orzeczeniu sądu.

W tutejszej szkole politechnicznej i na wszechnicy rozpoczęły się już kursa. Wielu Polaków ubyto tego

— Wszakże mi pan mówił, że on tam u pani Pstrokońskiej, siostry pana prezesa bywa często i że to dom pański, zawsze ludzi pełen. Przecież choć pan tam się trochę z nią porozmawiał drwi mu przed nosem nie zamkną. Łatwo się dowiedzieć kiedy on tam będzie, zawiść na dom do Borków, a ja go przy wszystkich zgromadzonych po imieniu i nazwisku przywitam. . .

Górnicki znalazł plan ten bardzo szczęśliwym i przyklasnął mu. Rozmienił się na gościnnie wcale o tem nie wiedząc z panem Danielem i dobił do małej nowej dzierżawki Górnickiego. Podróż pospieszna tak ich obu zmęczyła, iż najpilniejszą rzeczą było pójść do łóżek i wypaść się. Spali więc jak zabici godzin kilkanaście. Gdy się po tem wreszcie wybudzili obudzili, zaczęto myśleć drugiego dnia o sprawie. Górnicki miał gorączkę. . . pchnął zaraz posłańca potajemnie do Rakowa. — Ten powrócił na zdyszczym koniu, dając znać, że pan Żymiński wyjechał.

Górnicki wiedział to dobrze, iż mało gdzie bywał oprócz Borków. — Spytał posłańca — a dokąd? pewnie do Borków.

— Pewnie że do Borków, odparł o niczem nie wiedzący poseł, bo on tam mało nie codziennie bywa. . .

Wpadł tedy pan Symforyan, któremu było pilno, z oznajmieniem stanowczem rejestratorowi, że delinkwent jest w Borkach.

— Ubieraj się waćpan — zakrzyknął — nie ma co zwlekać, ruszajmy. . .

Było to z południa — Małęjko, choć mu w miarę jak się godzina stanowa zbliżała, znacznie ochota do takiego awanturowania się odnadała, cesać się już nie

roku z politechniki udając się do Monachium; utrzymują bowiem, że z oddaleniem się kilku pierwszorzędnym naukowcom, jak Zeilnera i Wislicenusa (który to ostatni pochodził ze Ziemleja za Sasów jeszcze rodziny polskiej Wislickich i o tem pamięta) zakład ten wiele utracił. Na miejsce ubytych przyjechało jednak mnóstwo nowych Polaków, mianowicie z Kongresówki i liczba uczących się młodzieży naszej wynosi jak dawniej przeszło 100.

Porzuciła także wydział filozoficzny jedna z Polek, zdrowie jej bowiem nie mogło wytrzymać nęczeniu jakiego wymagały studia. Zostały więc jeszcze na wszechnicy dwie rodaczki, jedna na wydziale filozoficznym, druga na medycznym.

Za to moskiewek nadciągnęło wiele. Nie wiem czy wszystkie zostaną przyjęte, ponieważ senat nasz akademicki postanowił zażądać od nich 1) świadectwa moralności z miejsca pobytu w ojczyźnie, 2) świadectwa moralności od gospodarza, u którego mieszkają, 3) świadectwa ze szkół odbytych. . . Jak wam się podoba ten sposób obstrzeżenia wstępu do wszechnicy dla panien? Sądzę, że między naszymi nie wiele się znajdzie takich, któreby uważały za nieubliżające ich godności poddać się podobnym eksperymentom. . .

Pomnik rapperswylski wzniesiony na cześć konfederacji barskiej już wystawiano na dziedzińcu zamkowym, dokąd z cyplu skalistego przeniesionym został. Obecnie malują go, chcą mu nadać pozór bronzowego. Ale jakżeż odmiennie i to na niekorzyść swoją wygląda! Na dawnej marmurowej podstawie wznosi się próżna w środku kolumna żelazna. Dolna jej część była dawniej ozdobiona płaskorzeźbami, które przedstawiały trzy głowy lwie trzymające w zębach wieniec tudzież ułożoną w krzyż broń powstańcza, jako to: szabla i kosa. Dziś przyczepiono do niej za pomocą śrób tylko głowy z wieńcem, którego kawałki nadto nie wszędzie dobrze przystają do siebie. Kolumna ta kończy się kapitelem marmurowym, w stylu maurytańskim, którym po pierwszym zwaleniu się orla zastąpiono nadpsuty kapitel koryncki z cynku wylany. Na kapitele umieszczona jest kula drewniana z takimże orłem pobronzowanym, a rozpostierającym skrzydła do lotu.

NIEMCY.

* Berlin, 23 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów przemawiali przeciw ordynacji powiatowej pp. Kröcher, Zedlitz i hr. Brühl. National Ztg. krytykuje ich wywody i powiada, że najważniejszą rolę przy orzeczeniach tych panów grał pieniądź, a najwięcej wydało to się śmieszne, że panowie ci stawali w obronie biurokracji, której wpływy utraciliby znacznie przez wprowadzenie w życie ordynacji powiatowej. Za ordynacją przemawiali hr. Arnim, Baumstark i minister Eulenburg z wielką werwą i zapalem. Hr. Eulenburg powiedział między innemi, że co się tyczy zarzutów jakoby przez nową reformę miała uciec powaga państwa, to rząd nigdy nie pozwoli na podkopanie władzy i znaczenia państwa. A jeżeli który z panów znajduje w rządowym projekcie coś dwuznacznego i niebezpiecznego, to rząd wcale nie jest od tego, aby poczynić w swym projekcie poprawki i zmiany. Z teorią nagiego laisser faire i laisser aller nie daleko się zajdzie, na socyalnym polu mieliśmy już tego liczne dowody, na komunalnym zebrałobyśmy jeszcze smutniejsze doświadczenia. „W dniu następnym wśród dalszych obrad nad ordynacją zabrakł głos hr. Lippe i w długiej mowie starał się udowodnić, że nowa ordynacja nie jest jeszcze na czasie. „Izba panów — mówił hr. Lippe powinna bronić swego stanowiska i historycznego prawa, i nie przedjąć zmieniać stare uznane instytucje dopóki nie okaże się tego istotna potrzeba. Mówca mówił zupełnie w duchu Kreuz Ztg., która codziennie walczy artykułami przeciw wprowadzeniu tej nowej reformy. Półrządowa Prov. Korrespondenz o mawia dzisiaj w tej samej kwestyi stanowisko rządu

daj mi pan słowo, że nie odezwiesz się i nie poczniesz nie, póki ja nie ukłonię się mu pierwszy i po imieniu i nazwisku go nie wyzwę głośno. . .

Górnicki na wszystko się zgadzał.

Konie były gotowe, choć się Małęjko trochę ociągał — koniec końców musiał się, pojechał. — Kazał pan Symforyan! śpieszyć i poleciał wyciągniętym kłusem. Nie było więc nad miłą złą drogą, którą przebyto w pięć kwadransów. . .

Obiadowano zwykle o drugiej godzinie w Borkach, a stół ciągnął się do trzeciej. Towarzystwo potem całe piło kawę w salonie, i każdy się udawał gdzieś mu się podobalo. . . O godzinie siódmej schodzono się na herbatę. Gdy bryczka wioząca Górnickiego z jego towarzyszem szła przed ganek, pani Pstrokońska, prezes, Leokadya, ciocia Wychnińska, w małym kółku siedzieli w gabinecie pani domu.

Po ostatnich odwiedzinach Górnickiego unikając nieprzyjemności, pani Balbina Sochaczewskiemu zaleciła, ażeby na wypadek przybycia tego nie milego sąsiada, pozbył się go zręcznie i uchronił ją od spotkania z tym człowiekiem. Sochaczewski stał właśnie przed ofiyną z fajeczką, gdy pan Symforyan zajeżdżał, i zobaczywszy go rzucił się co miał sił do ganku. Nim goście przybyli mieli czas wysiąść, stary już u drzwi głównych znalazł się na warcie.

Górnicki po swojemu zamasztyło się pakował do sieni, gdy Sochaczewski sobą mu wniósł tamujące począł się kłaniać i witać go.

— Jest pan?

do obrad Izby panów, i powiada, że rząd jest zupełnie przekonany o przyszłości do skutku ordynacji powiatowej, a nieprzepraszanie jej w czasie kiedy już wszystko do nowej tej reformy przysposobiono, naraziłoby kraj na stratę nie dającą się tak łatwo naprawić i byłoby największym ciosem dla stronnictwa zachowawczego w Prusach. „Rząd przypisuje nietylko jak największą wagę do ostatecznego doprowadzenia do skutku ordynacji powiatowej ale ma zaufanie, że Izba panów okaże pod tym względem umiarkowany praktyczny swój rozum, jaki zawsze okazywała w chwilach rozstrzygnięcia kwestii doniosłego znaczenia.“ — Rząd robi wszystko, co w jego mocy, aby przeprowadzić swój projekt, o którego dojdzie do skutku lub nie, trudno jeszcze wyrokować, bo ma znaczną ilość przeciwników. Ze dojdzie do skutku ordynacji powiatowej nie jest jeszcze zupełnie pewnym, a nawet wątpliwym okazuje się to najlepiej z tego, iż poseł Wedell poparty przez 21 członków zachowawczego stronnictwa, zamierza w razie nie przyjęcia do skutku ordynacji powiatowej, postawić wniosek mniej więcej tej treści: ażeby rząd przedłożył sejmowi 1) celem dalszego rozwoju konstytucji powiatowych 6 wschodnich prowincji projektu prowincjonalnych statutów 2) aby przy tych projektach zwrócił na następujące punkta uwagę: a) gdzie głosy stanu rycerskiego przenoszą połowę głosów dwóch drugich stanów, obadwa te stany miały prawo żądać albo zmniejszenia głosów rycerskiego stanu, albo stonkowanego zwiększenia swych głosów; b) aby wszystkie samodzielnne właściwości państwa podległy podatkowi dochodowemu 1000 tal. i wyżej miały głos stanu rycerskiego; c) aby miasta mające 25,000 mieszkańców tworzyły osobne powiaty; d) aby zatrzymano itio in partes; e) aby statuta prowincjonalne dawały powiatom prawo zmieniania i stanowienia nowych praw w razie potrzeby, a zwłaszcza pod względem handlu i przemysłu.

W izbie deputowanych przedłożył minister skarbu budżet na rok 1873, o którego świetnym stanie wspominaliśmy już wczoraj na tem samym miejscu. Izba przelała następnie do petycji, a zwłaszcza dotyczących prostytucji w Berlinie, gmin Baptystów i Mennonitów w Prusach zachodnich i wschodnich. Izba deputowanych w piątek odbędzie następne posiedzenie. Liczba petycji, jak donosi Kreuz Ztg., nadesłanych zaraz przy zebraniu się Izby dochodzi już liczby 30, pomiędzy niemi znajduje się wiele takich, których nazwiska zawsze znaleźć można pod petycjami. Taż sama gazeta donosi o projekcie do prawa o ślubach cywilnych, które stronnictwo liberalne zamierza w tej jeszcze kadencji przedłożyć sejmowi do zatwierdzenia. Projekt ten zawiera między innymi następujące paragrafy: § 1. Ślub ma ważność wtedy tylko, jeżeli zawartym został przed kompetentnym sądem. § 2. Ślub poprzedzać musi zapowiedź. § 3. Do pośredniczenia w zawieraniu ślubu i wydawania zapowiedzi ma prawo tylko ten sędzia, w którego obwodzie mieszka narzeczony. § 5. Zapowiedź ogłasza się w ten sposób, że przez 14 dni wywiesza się publicznie nazwiska osób mających wejść z sobą w związki małżeńskie. Nazwiska te wywiesza się w sądzie, ratuszu lub w urzędzie gminnym, w którym mieszkają państwo młodzi, lub w którym w ostatnim przebywali roku. § 8. Jeżeli związek małżeński nie został zawartym w przeciągu 6 tygodni po upływie 14 dni wywieszonej zapowiedzi, zapowiedź powtórzoną być musi. § 9. O przeszkodach nie dopuszczających małżeństwa rozstrzyga tylko sędzia. § 10. Związek małżeński odbywa się w ten sposób, że oboje państwo młodzi osobiście stają przed sędzią z dwoma mężkami pełnoletnimi świadkami i potwierdzają zapytanie sędziego: „czy chcą zawrzeć ze sobą związek małżeński i dopełnić wiernie wszystkich z związku tego wypływających obowiązków?“ Aktowi ślubnemu obecnym być musi przysięgły protokolista. § 12. Ślub staje się ważnym od czasu oświadczenia się stron obudwóch przed kompetentnym sądem. § 14. Od zapowiedzi, ślubu i zarejestrowania w odnośne księgi nie się nie opłaca. § 15. Po dokonaniu ślubu przed sędzią, może nastąpić ślub w kościele, ale oboje duchowni nie ma już prawa dochodzić czy zawarcie związku stoi co na przeszkodzie. § 16. Duchowni, którzy udzielają ślubu przed zawarciem ślubu przed sędzią podlegają karze 50 talarów.

Minister handlu zamierza przedłożyć izbie deputowanych projekt pożyczki 120 milionów talarów na powiększenie i rozszerzenie linii kolei żelaznych w pruskiej monarchii. W liczbę tych kolei wchodzi podobno projekt kolei z Berlina do Frankfurtu. Izba ma być również przedłożonym niebawem projekt co do języka polskiego i duńskiego jako języka urzędowego odnośnych władz, a zwłaszcza o ile obadwa te języki mogą znaleźć uznanie i zastósowanie przez władze.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 22 października. Niecierpliwie oczekują codziennie w Wiedniu ukazania się dziennika urzędowego w nadziei, że przyniesie on patent oznaczający dzień zwolnienia sejmów krajowych. Dotąd patent cesarski nie odesłany jeszcze do drukarni rządowej, choć nikomu nie jest tajemną, że na ostatniej naradzie

Górnicki wstał zakąśli patrzeć na towarzysza. — Cóż to nie laskała dla mnie? zapytał. — Nie dla pana, ale... nie przyjmuję nikogo. Sochaczewski nie ustępował ode drzwi. — Ale pana Żymińskiego to przyjmie, rozsiadł się Górnicki złośliwie, bo on tu jest! he? Sochaczewski minę zrobił zdziwioną. — Nie ma go, rzekł, na to panu słowo honoru daję, że go nie ma. — Słowo honoru? stary wojskowy? — przerwał niedowierzając Górnicki i nieco sztych. — Tak! mospanie! kręćca wstał Sochaczewski... słowo starego wojskowego... rozumiesz pan? — A gdzież u diabła ten ptaszek się chowa, jeśli go tu nie ma! zawołał Symforyan. — Mnie tam nie do tego, zimno odparł Sochaczewski — dosyć, że tu go nie ma.

Przybyli spojrzeli na siebie. — Małejko dawał znaki niecierpliwie, aby nie obudzić zbyt uwagi i tymczasem ustąpił. Górnickiemu było to nie na rękę; nie lubił odjeżdżać z długim nosem. — Ha! zawołał, tak to już Borki widzę nie laskawe na Górnickich — trudno, jużci gwałtem się nie weisnę, kiedy mi drzwi soba zastawiać. — Pani chora i nikogo nie przyjmuje — lakonicznie powtórzył Sochaczewski.

— Ja myślę, że dla mnie będzie zawsze u tych drzwi jakaś przeszkoda co mi ich przepięć nie da! zawołał butnie. A no! mniejsza o to! znajdę ja drogę, którą choć sam nie wejdę, to się mieszkankom palacdam we znaki. Ja człowieczek maleńki... ale mucha mała też o kasa. Górnicki od muchy nie jestem.

ministryalnej postanowiono zwołać reprezentacje królów koronnych na dzień 5 listopada. O zamknięciu sejmów trudno rozprawić w chwili, gdy nieznany nam jest program przyszłych obrad tych ciał, w każdym atoli razie można przyjąć na pewno, że żywot ich będzie krótki i nieobfity w ważniejsze momenta, a to tem pewniej, ile że rada państwa musi zebrać się najdalej w pierwszych dniach grudnia, choćby tylko na to, aby uchwalić budżet na pierwsze miesiące przyszłego roku.

Obrady wspólnych delegacji dobiegają już do końca, a za dni kilka stolica węgierska opustoszeje i wytechnie po dniach burzliwych, w jakie obfitowała tego roku tak odroczone sesja parlamentu węgierskiego jak i obie delegacje. W murach jej pozostają tylko tak zwane deputacje regnikolarne wysadzone przez obie izby węgierskie dla rewizji ugody madziarsko-kroackiej, które to deputacje nie grożą wcale, aby miały obudzić nieco więcej zajęcia i choć w części zastąpić ów gwar, jakiego widownią był Peszt w ostatnich tygodniach, już dla tego samego, że w nim zbiegały się przez czas ten główne arterie monarchii, dzięki czemu Peszt a nie Wiedeń był rzeczywistą rezydencją austriackiego cesarstwa.

Z zamknięciem delegacji, posłowie pospieszają do ognisk domowych, do zwykłych swych zatrudnień, choć tylko na krótko, bo nad ich głowami zawisł już ów nieszczesny patent, który powoła ich na nowo do pracy publicznej. — Ciekawi tu są wszyscy przyjezdni dr. Giskry, o którym krąży pogłoska, że z powodu zarzutów jakie ciąży na nim z tytułu iż będąc ministrem a zarazem członkiem rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, wiedział o liczących nadużyciach, jakich dopuszczała się administracja tejże kolei a tolerował je dla tego, iż grubo mu się opłacało złożyć mandat do rady państwa i sejmu i apelując do wyborców żądać od nich by ponownym wyborem wykazali, że nie przywiązują żadnej wagi do tych pogłosek. Co bądź się stanie, tajemnikom nie będzie, że byli członkiem i prezes burgerministerium wiele stracił w Wiedniu z dawniej swej wziętości, pokazało się bowiem, że sławiony i na rękach noszony ów „mąż ludu“ nie jest wcale lepszym od pierwszego lepszego spekulanta wiedeńskiego, nie targującym się w rzeczach pieniężnych zbytnio z sumieniem i honorem.

Z okazji uzupełniających wyborów do sejmów krajowych, jakie odbyły się niedawno w całej Przedlitawii, przynosi nam wychodząca na Śląsku austriackim Gwiazdka cieszyńska bogate szczegóły o wielkich zabiegach, do jakich uciekali się tancjeści Niemcy celem obalamenia ludu naszego i pozyskania jego głosów dla swego wiernokonstytucyjnego kandydata. W odezwie wydanej przez nich powiedziano między innemi, że Polacy dążą do przywrócenia pańszczyzny, a szczegółowo wyjaśnią doskonale jak to bronia walezy stronnictwo niemieckie na Śląsku. Stronnictwo atoli narodowe nie dało się Niemcom obalamieć i wybrało posłem Antoniego Świętego, kandydata komitetu narodowego; przeciwnik jego jakiś faworyt z dóbr arcyksięcia Albrechta otrzymał znaczną mniejszość głosów.

Po ukończeniu wyborów, czytamy w Gwiazdce Cieszyńskiej, wielką panowała radość pomiędzy narodowymi wyborcami, którzy się zebrali w restauracji p. Stanisława Gandora. Dajeferajniści, którzy pod wpływem sprzyjających im stosunków rachowali na pewne zwycięstwo, rozeszli się z kwaśnemi twarzami. Jedno a mocne przekonanie mógł z tego wyboru każdy odnieść: że narodowa strona nie zwycięża za pomocą rządowego wpływu!!!

Z Nowego Sadu donoszą o nagłej śmierci, często, gdy była mowa o sprawie kroackiej na tem miejscu wspomnianego, dr. Swetozara Milecica, przewodcy stronnictwa „Omladiny“.

FRANCYA.

* **Paryż**, 22 października. Wybory uzupełniające ukończone. Na wszystkich punktach odnieśli republikanie zwycięstwo, w jednym tylko departamencie Morhinan przeszedł legitymista Martin. W Wersalu zebrała się natychmiast rada ministrów, przyczem p. Thiers wyraził swe wielkie zadowolenie z rezultatu wyborów i porażki bonapartystów w Bordeaux. Umiarkowani republikanie uważają rzeczpospolitą p. Thiersa jako rodzaj kompromisu, inni jako stadium przejściowe mające trwać dopóty, dopóki parlament nie osiągnie większości. Z tej też przyczyny, nie życzy sobie prezydent rozwiązania Zgromadzenia narodowego a radykalna konstytuanta mogłaby na nowo zapalić umysły. Co dopiero ukończone wybory powinny być wskazówką do przysposobiania i przeprowadzenia takich tylko reform, któreby mogły uchronić kraj przed chaosem i powstającą zwykłe z tego dyktaturę. Komisya nieustająca zbierze się dzisiaj po raz ostatni, a p. Thiers doniosł prezesowi komisji p. Grévy, że będzie na posiedzeniu w takim tylko razie obecnym, jeżeli komisya koniecznie życzy sobie tego będzie.

Minister oświaty Jules Simon ukończył już inspekcję liceów Paryża. P. Simon wizytował pojedyncze klasy i stawiał sam pytania uczniom, chcąc się przekonać o ich postępach. Odbywał przytem konferencje

znajdę i ja czem dogryść... Bywał zdrów panie Sochaczewski. Możesz to swojej pani powiedzieć! —

Całej tej sceny nazbyt głośno odgrywać się w ganku, liczna służba zbiegająca się ciekawie była słuchaczem i świadkiem... A że gospodyni także w domu o wszystkim wiedzieć pragnęła i siedząc w gabinecie, od którego okna wychodziło ku gankowi, postąpiła jakiś spór — wyjrzała zaraz — i poznała Górnickiego — zrozumiała o co chodziło...

Odprawiony cofał się ku bryczce, motając na wos i mrucząc. Małejko milczący, który tu smutną bardzo grał rolę, nadto był przejęty duchem swojego powołania, ażeby z chwili tej choć oczyma nie skorzystał. Rozglądał się więc po dziedzińcu i ludziach...

Jakież było jego zdumienie, gdy tu zobaczył bardzo mu dobrze znanych ludzi dworskich prezesa z Murawca. W mgnienu oka pojął, że przytomność ich tutaj już oznaczała, że owego pana Daniela wymarzonego przezeń znalazł tu nie mógł — boby go ci ludzie poznali.

Bardzo go to zmieszało i zaniepokoiło o cały wywód sprawy — zwątpił o własnym rozumie.

Gdy bryczka odroczyła się od ganku i przeszła most zamykający dziedziniec — Małejko ponuro, z oczyma w ziemię wlepionymi siedzący na bryczce, tracił się ostroym łokciem.

— Coś tu innego się święci — zawołał głosem stłumionym. Kat że ich zrozumie. Nie może być, żeby ludzi tylu było w spisku... a dwór pełen sług z Murawca, z naszej okolicy, toczy go poznali... Tu go więc być nie może.

— A zkładzie się tu ci ludzie wzięli? — Musieli z pana przwiechać. rzekł pisarz, który

z profesorami i dyrektorami zakładów i przekonał się, że wszystkie jego rozporządzenia skrupulatnie zostały wypełnione. Równocześnie wysłał minister oświaty inspektorów szkół na prowincye, aby w departamentach wszystkie zwiedzili zakłady naukowe i zdali mu następnie szczegółowe sprawozdania.

Naczelniczy stronnictwa bonapartystów zamierzają wnieść interpelację do Izby dotyczącą wydalenia księcia Napoleona. Exminister Rouher zabierze przytem głos. Wedle doniesienia dziennika Temps zamierzają w tym samym czasie, gdy protest księcia Napoleona przyjdzie na stół Izby, postawić wniosek o wytoczenie śledztwa: z jakich przyczyn był ministerstwo Napoleona III. wypowiedziało Prusom wojnę? Temps powiada, że rząd popierać będzie bardzo energicznie ten wniosek. Wszystko to dowodzi, że na zawsze zerwano z cesarstwem, ostatnią dynastją i jej sługami, a nie chcąc ani cienia pozostać dawniejszych ich tak strasznych dla Francji rządów, zamierza stronnictwo przeznaczyć kresy narodu zgołoby wpływ ich aż do ostatka i zdyskredytować ich osobiście przed ogółem narodu.

Szkoła artylerii założoną będzie w Tarbes, dwa pułki artylerii będą miały w mieście ten swą załogę. Liczba komunistów przeciw którym toczy się jeszcze śledztwo 5 wojennego sądu, nader już zeszczupiała i jest wielka nadzieja, że posiedzenia sądu ukończą się całkiem w listopadzie.

Najświeższy artykuł dziennika Journal des Debats skierowany jest nietylko przeciw pielgrzymkom odbywanym tak licznie w dniach ostatnich, ale nawet przeciw całej klerikalnej agitacji popieranej przez większość Zgromadzenia narodowego. W skutek tego wszystkie klerikalne dzienniki nie posiadają się z oburzenia i twierdzą, że od stu lat nie pisano jeszcze z taką przeciw kościolowi zaciekłością i że postępowanie podobne doprowadzić musi do komunizmu. Dotąd występowały przeciw agitacyom klerikalnym tylko republikańskie dzienniki, a przyłączenie się do nich dziennika Temps nie było wielkiej wagi, bo Temps jest organem protestantów. Journal des Debats jest pierwszym zachowawczo liberalnym dziennikiem który w kwestyi tej stanowczo obecnie zajął stanowisko. Bien public politykował z klerikalniami, a Soir organem lewego centrum popierał ich z tego powodu, iż, jak twierdził, Jezuitów należy uważać za swych przyjaciół, bo są nieprzyjaciółkami ks. Bismarcka. Reszta zachowawczo republikańskich dzienników trzymała się na stanowisku dziennika Soir. W ogóle jeżeli w Niemczech liczenie się obecnego rządu z poddanyimi katolikami musi wchodzić pod uwagę zamierzonych reform, to we Francji na wskroś katolickiej oddawna, zadanie to tem trudniejsze, a wystąpienie stanowcze Journal des Debats zasługuje na uwagę. Nawet sam prezydent rzeczpospolitej miał się wyrazić: „Gdybym w rzeczach wiary miał się trzymać polityki ks. Bismarcka, byłbym niezawodnie zgubionym.“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 23 października. Daily Telegraph odebrał z Paryża 22 b. m. wiadomość, że traktat handlowy angielsko-francuzki ma trwać aż do roku 1876, a każde z kontrahujących mocarstw ma prawo przedłużyć go na 6 miesięcy, jeżeli 6 miesięcy przed upływem ostatniego terminu zawiadomi o tem interesowane mocarstwo.

Peszt, 22 października. Wedle doniesienia Pestter-Lloyd ma być hr. Beust mianowany nadwczajnym posłem cesarskiego dworu przy uroczystości złotego wesela królewskiej pary.

Bern, 23 października. Na nabożeństwie szwajcarskiego „Reformverein“ w kościele Münster, było obecnych przeszło 3000 osób. Ks. Lang z Zürihu miał przemowę. Następnie odbyło się posiedzenie delegowanych. Dzisiaj główne zebranie odbędzie się w sali wielkiej rady, a o 2 godzinie urządzonym będzie bankiet w muzeum.

Rzym, 22 października. Dyplomatyczne zajście jakie miało miejsce z powodu udziału ojca Secchi jako wysłannika Stolicy apostolskiej na posiedzeniu komisji metrycznej, załatwionem zostało wedle Libertę w ten sposób, iż rząd francuzki nie przywiązywał żadnego politycznego znaczenia do udziału ojca Secchi w komisji metrycznej.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

W dalszym ciągu sztuk dawnych po raz pierwszy, wczoraj wczoraj przyniósł nam 3-aktowa komedia pp. Bouffé i Deconreulle p. t. „Pociecha rodziny.“ Nie jest za dawno nowością ta sztuka, ale należy do tych, które dla zregocznego sposobu przedstawienia treści, długoletniego używają powodzenia. Treść jej jest za stonków domowego życia Francuzów epoki drugiego cesarstwa. Młode małżeństwo, tetyczna matka i godząca spór córka — oto plan pierwszy. — Na drugim rysuje się kilku złotych młodzieńców i jakaś wykwintna dama z pół-swiata. Całość przedstawia się dość ponęt-

nie, nie nosi w sobie żadnych tendencyj, a jeżeli czem razi, to tylko przedmiotowym obrazowaniem tego, co we Francji jest i było na początku dzisiejszym. Główna rola tytułowa owa „Pociecha rodzinna“, uosobioną w 16-letnią Cecylię, powierzoną była młodzieńczej pannie Biron, która starała się wystudować i przedstawiać swoją bohaterkę, jak mogła najstaranniej. Udało się jej to, ale tylko w połowie, co jest zresztą bardzo do pojęcia. P. Biron jest artystką, rozwijającą się dopiero, nie zdolała zatem zorientować się jeszcze pośród tajemników miedzkiej sztuki. Ztąd pochodzi, że wszystko, co zgadza się z indywidualnością artystki n. p. żywość uczucia, w grze jej występuje jasno i poprawnie, wszystko zaś, co do uwydatnienia potrzebuje sztuki, z góry obmyślanego planu w grze jej niknie, a ztąd też gra jej nie miała artystycznej całości.

Pomiedzy Henryką de Sully (p. Grabińska) i jej matką p. de Barmont (p. Kuźmin), nie było charakterystycznego kontrastu tak dalece, że łatwo można było wziąć matkę za córkę. Widocznie pani Kuźmin nie była w swym żywiole, odznacza się ona piękną postawą, pięknym ułożeniem i miłym głosem, sądzić zatem, że dyrektora uzna za stosowne powierzyć jej rolę parę rol stonowskiej, aniżeli rolę p. de Barmont i rola za t. p. Grabińskiej była dobrze odgana.

Panna Zeroska (Klotylda) epizodyczną swoją rolę odegrała trafnie i z wzwą. Zdawało się, że to rozmerowanie i gniew nie są wcale kłamane lub udane.

Julian de Sully (p. Moszyński) był zupełnie na swoim miejscu, grał z należytym spokojem i miarą, co jednak nie da się powiedzieć o p. Puchniewskim (Duromet) mającym zdaje się bardzo jednolitą talent do ról komicznych średniego rzędu.

Dobrym wale był p. Moliski (Oskar), lepszym jednak będzie nierównie, jeżeli postara się rychło a energicznie o pozbycie się prowincjonalnych manier — tego rozrzucać na scenie i sztywności rak.

Na zakończenie wieczoru dawano krótki monodram Lądnowskiego „Zosia druchna.“ Drobnostka to — bez artystycznej wartości.

Pani Eibel, o której dwukrotnie nader pochlebnie czyniliśmy wzmianki, nie upoważnia nas wczoraj do równie tamtych. Gra jej była bardzo przesadzona, a śpiew? Istotnie wczorajszym dzień był dla p. E. fatalny.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 24 października. Szkoła Wieczorna dziś rozpoczyna drugi rok istnienia swego. Szkoła ta — dzięki dobre zrozumianiu potrzebom — rozwija się stopniowo. — W tym już drugim roku program jej znacznie został tak co do ilości nauk w niej wykładanych jak i zakresu ich rozszerzony. Fizyka, geometria i rachunkowość kupiecka weszły do planu szkolnego, a ile nauki te w zawodzie przemysłowym są potrzebne, zbytecznym byłoby dowodzić. Nadto wynajętym został dogodniejszy lokal w szkole prywatnej p. Cyliki, gdzie od dzisiejszego dnia nauka wykładana będzie. Dalszy jej rozwój zależnym jest wyłącznie od nas samych. Potrzeba, aby i oboje stajemy na pracę społeczne poparli usiłowania tych, którzy na czele szkoły stoją i którzy ją prowadzą. Potrzeba, aby każdy przynajmniej posyłał do niej swych uczniów, — potrzeba aby każdy rzemieślnik raz wreszcie zrozumiał, że nie posiadając ucznia do szkoły nietylko mu szkodzi, ale nadto wyrządza ciężką krzywdę społeczeństwu całemu, bo zapomina nie należy, że z jednostek składa się całość, jakie więc będą pojedyncze części, taką będzie i całość. Zarząd Szkoły wieczornej wysłał przy rozpoczęciu nowego kursu odezwę do przemysłowców Poznania. Odezwa ta brzmi jak następuje:

Poznań, w Październiku 1872.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Rok temu, jak spowodowani żetelnym zrozumieniem potrzeb naszych przemysłowców, założyliśmy dla młodzieży rzemieślniczej Szkołę Wieczorną.

Z egzaminu wielkanocnego przekonaliśmy się, — że byle pryncypalowie rozumieć dobrze swój interes i byle młodzież tymże żywioną duchem, regularnie uczęszczała na lekcye, — Szkoła Wieczorna błogie dla naszego przemysłu może wydać owoce.

Widząc z zadowoleniem z dniem każdym wzmagający się coraz bardziej w młodzieży naszej zapal do nauki, a ufni, że i w obojętniejszych nawet na stosunki nasze rzemieślnikach miasta Poznania obudzi się znowy! praktyczny nie ustający w pracy, lecz budujący dalej, urządzający z dniem 24 b. m. oddział wyższy, w którym uczniowie oprócz dotychczasowych przedmiotów pobierać będą naukę w fizyce, geometrii i rachunkowości kupieckiej czyli buchalteryi.

Zważywszy jak korzystny wpływ znajomość powyższych przedmiotów, a zwłaszcza buchalteryi, tak niezbędnej w każdym przedsiębiorstwie, wywrzeć może na rozwój przemysłu naszego, jesteśmy przekonani, że i Wielmożny Pan Dobrodzieju zechcesz przyczynić się do tego, aby Szkoła ta jak największe wydała owoce.

Tylko jednak wtenczas może Szkoła Wieczorna wywiązać się z zadania swego, jeżeli każdy z przemysłowców, pojmując zdrowo położenie nasze, popierać będzie usiłowania tych obywateli, którzy nie szczędzą ofiar w celu utrzymania tego zakładu.

Prosimy przeto Wgo. Pana Dobrodzieja, abyś łaskawie nietylko sam swych uczniów regularnie do Szkoły Wieczornej posyłał, ale i całego swego wpływu użył na korzyść naszego interesu dla tejże Szkoły.

Nowych uczniów przyjmujemy się tylko jeszcze do 5 listopada w lokalu szkolnym przy ul. szkolnej pod nr. 4 od godziny 8 wieczorem.

Z wysokim szacunkiem Zarząd Szkoły Wieczornej.

* **Tutejsza Izba handlowa** zatłwiała na ostatniem swem posiedzeniu przedewszystkiem sądowe rewizycje w sprawach procesowych, poczem obradowano nad następującymi przedmiotami: Izba już dawniej proponowała tak magistratowi, jak i dyrekcji policyi, aby władze te zechciały za pośrednictwem swych delegowanych poruszyć i rozstrząsnąć należycie na wspólnej komisji sprawę pomnożenia bram w kierunku dworca centralnego, a to dla ułatwienia komunikacji między tym dworcem a miastem; magistrat był za tem, lecz fiskus wojskowy odroczył tę sprawę z powodu potrzeby zasięgnięcia co do takowej bliższych porządów. Izba przeto mając na względzie interes handlowy, poruszy u magistrata na nowo ten przedmiot i domagać się będzie zwolnienia podobnych mieszanych komisji. — Uchwalono dalej poczynić u ministra handlu potrzebne kroki, celem predkiego zarządzenia niedogodnościom, jakie są udziałem tutejszego swiata handlowego, z powodu ciągłego spóźniania się depesz giełdowych. Gdyby przypadkiem centralna dyrekcya telegrafów nie miała lub nie chciała zarządzić w najbliższym już czasie podobnym niedogodnościom, w takim razie Izba zmuszona będzie udać się z odpowiedniami wnioskami do kancelarza, jako bezpośredniego przełożonego dyrekcji telegraficznej. — W końcu zatłwiono kilka spraw mniejszej wagi.

bołał tak, że mu się płakać chciało, nad wysiłującą mu się z rąk nadzięć odnaczennia...

— Widziałem! widziałem tu ludzi na moje własne oczy... Cóż tu począć przeciwko oczywistości — wołał zafasrowany. Więc mi się ubrało nie wiedzieć co... i darmo tyle drogi i tyle czasu — i taki wstyd!

Górnicki miał srogi żal do niego, on do niego nie mniejszy. Po kilku urwanych wykrzyknikach, podawracali się od siebie i milczeli... nie wiele brakło do kłótni, choć rejestrator do niej skłonności nie miał, zwłaszcza w obec stronie i na wózku tego, do którego srogi miał żal.

Za mostem zajął pan Symforyan, myśląc tylko o nieprzyjacielu, nie pytając już Małejki o zdrowie, gniewny, swoją głowę kazał jechać.

— Do Rakowa! Nie ma go tam, to musi być w domu. Gdzieś go przecie odkopiemy,

Konie zwróciły się na rozkaz znaną im drogą do dawniej dzierżawy pana Górnickiego. Podróżni milczeli, Małejko z biedy i strapienia skurczył się, zwinął w kłębek, zmalął, zgarbił tak, że ledwie go widać było... Górnicki przeciewnie porozrzucał odzież, nogi i ręce, jakby ochłody szukał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Skradziono z niezamkniętego mieszkania przy Półwiejskiej ulicy list zastawny na 1000 talarów; dalej z niezamkniętej przy Nowowiejskiej targowicy 100 talarów, kupon na 10 talarów i 3 podwójne fridrichsdory.

* Burmistrz tutejszy p. Kohleis zamysła, jak donosi Ostrośki Zeitung wnieść w Izbie panów kwestyę sporu, jaki się toczy między tutejszym magistratem a dyrektora policyi, a to w celu prawnego uregulowania granicy kompetencyjnej między władzami municypalnemi a urzędem policyi.

* Pan Finn znany niemiecki socjalista, przybył w tych dniach ponownie do naszego miasta na zebranie czeladników stolarskich. Tymczasem zebrano się tylko 22 czeladników na zebranie, wskutek czego oświadczył pan Finn, iż przyzwyczajony przynajmniej tylko przed setkami osób, dzisiaj nie zabierze głosu.

* Piąty korpus (poznański). Obecnie wyszło w Berlinie obszerniejsze dzieło pod tytułem: „Piąty korpus w wojnie przeciw Francji 1870-71.” Do dzieła tego, wypracowanego przez kapitana generalnego sztabu Stielera w Heydekamp, dołączono pięć kart: Weissenburga, Wörthu, Sedanu, Valenton i Petit Bécêtre, wraz z oznaczeniem stanowisk, jakie w pomniejszych bitwach korpus ten zajmował.

* Pan Ulman dawał dnia 20 b. m. koncert w Bydgoszczy; cała sala koncertowa była szczelnie publicznością napelniona.

* Cesarzowa Augusta kazala sobie donieść magistratowi Ostrowskiemu ile dzieci zostało osieroconych w skutkach strasznego nieszczęścia w tamtejszej synagodze, celem wzięcia ich w swą opiekę. Dotąd wykryto 10 dzieci, znajdujące się w jakimś położeniu i doniesiono natychmiast cesarzowej w wyrażeniu jak najczystszej podziękowania.

* Kluczborsko-poznańska kolej żelazna. Według rękopisu nadeszanego pod dnem 7 b. m. do tutejszego nadprzełożonego koncesya na budowę kolei żelaznej kluczborsko-kluczborskiej, uzyskała najwyświekszą sankcyę; radca zaś budownictwa iathner, członek komisaryatu kolei żelaznych w Berlinie mianowany został komisarzem rządowym tak dla tej, jak i olesnicko-kluczborskiej kolei.

* Urząd budowniczego powiatowego dla powiatów samotulskiego i bukowskiego powierzono od 1 października r. b. komisarzowi budowniczemu Hirt w miejsce inspektora budowniczego p. Schoenenberga, przeniesionego w tym samym kierunku do Leszna.

* Cholera. Telegram policyi z Torunia, nadesłany pod dnem wczorajszym, donosi co następuje: Do 23 b. m. zapadło na cholere 20 osób (10 zamieszkałych, 10 miejscowych), z tych umarło 10 (3 zamieszkałych, 7 tutejszych), wyzdrowiało 5 (4 zamieszkałych, a 1 tutejsza). Pod opieką przeto lekarską znajduje jeszcze 5 osób. Tak więc od dni 4 nie było żadnego przypadku. Policya zarządziła pięćdziesiąt kwarantann dla fiów przybywających z Królestwa.

* Bolesna strata poniosła znowu społeczność nasze. Piszą nam z Pelplina dnia wczorajszego co następuje: W przedwczorajszą niedzielę po skończonem nabożeństwie i przyjęciu dzieci do pierwszokomunii św. umarł ks. proboszcz Szczepan Kellner w Pogutkach w 46 roku życia swego. W środę nad wieczorem odbyła się eksportacja zwłok, a dzień czwartek pogrzeb. (Gaz. Tor.)

* Köln. Zeitung potwierdza wiadomość podaną przez nas przed paru tygodniami, że Toruń ma być wyniesiony do rzędu twierdz pierwszorzędnych.

* Pan Bunelle, żeglarski nadpewietrznik, który w Warszawie dwukrotnie odbywał podróż balonem, jest obecnie w Moskwie, gdzie w krótkie na odbyć podróż nadpewietrzną. — Z tamąd nadszedł do Petersburga.

* Rozbójnicy węgierscy. O okropnej zbrodni popełnionej w dniu 14 b. m., donoszą nam z Szent-Clary (w południowych Węgrzech). W nocy z 13 na 14 b. m. wpadli rozbójnicy do domu pewnego gospodarza węgierskiego, a gdy tenże przebudzony chciał stawieć im opór, rzucili się na niego, powalili na ziemię klując nożami tak długo, aż nieszczęśliwy bezprzytomny upadł na ziemię. Na krzyk męża wybiegła z drugiej izby żona jego — którą rozbójnicy bez litości zamordowali. — Następnie powiali sześciorgo dzieci, niemniej śpiących w tym domu, śpiących na dwóch rogach zabudowania i uknuli co rychło z rabowaniem przedmiotami. W krótkie szeroka łuna oświecała wieś całą, a gdy pierwsze sikawki przybyły na miejsce pożaru, już powiazane dzieci i slugi znalazły śmierć okropną pod gruniami wiazanego się domu. Jedynie sam gospodarz uratował się od śmierci. W kilka godzin nieszczęśliwy mógł tyle przyjsić do siebie, iż opowiadział, co się stało. Policya poczyniła, co tylko mogła, aby wykryć zbrodniarzy, dotąd atoli usiłowania jej nie przyniosły pożądanego rezultatu.

* William Henry Seward. Równocześnie prawie wiadomością że wybrano ponownie generała Granta na prezidenta Stanów Zjednoczonych jest rzeczą zapewnioną, zawiadomili nas telegram o śmierci Sewarda, pierwszego sekretarza stanu w latach, gdy Grant na polach walki zdobywał sobie rozgłos i wawrzyń. Seward umarł w własnym swym domu w Auburn licząc lat 71. Z nim traci Ameryka jednego z najwybitniejszych mężów z czasów burzliwej wojny domowej, jednego z tych co nie posiadających na fotelu prezydenckim, umieli odegrać w losach swej ojczyzny pełną doniosłości i znaczenia polityczną rolę. W r. 1860 był zmarły w konwencji republikańskiej w Chicago rywalem Lincolna, która robiła co mogła aby zapewnić mu prezydenturę. Wtedy to wpływ Gracego sprawił, że głosy, lecz właścicielowi New Yorkskiej Tribuny uziennawidzony Seward zmuszony był ustąpić miejsca mało stosunkowo znanemu Lincolnowi. Ten ostatni został wybrany a powodując się instynktem pełnym politycznego rozsądku ofiarował swemu rywalowi najwyższe godności w machinie rządowej t. j. urząd sekretarza stanu. Jako takiego poznała go dostatecznie zagranica, a nawet sami jego przeciwnicy w Anglii, których to miał wielu nie śmiali odmówić mu, jako mężowi stanu swego uznania.

Seward urodził się 1801 roku we Florydzie w państwie New-York, z matki Irlandki. Ojciec jego był lekarzem i kupcem zarazem, a praktykując jedno i drugie zdobył znaczny majątek i osiadł w czasie domowym. Złoty wydobyl go jego przedsiębiorstwo, ofiarując mu godność pierwszego sędziego w państwie Orange, gdzie też, przyjmując wybór, osiadł stałe. — Młody Seward już w 15 roku życia został do zakładu akademickiego do Georgia, gdzie poznał niewolnictwo i od tej chwili stał się najgorętszym przeciwnikiem niewolnictwa. W r. 1822 został adwokatem, a w rok później rozpoczął swe urzędowanie w ojezycznym mieście Auburn.

W r. 1821, ożeniony z córką sędziego Millera, rzucił się w politykę życia politycznego i stanął po stronie republikańskiej. W 1827 laty później wybrany już został prezydentem konwencji młodych ludzi w New-York, gdy się rozchodziło o ponowny wybór na prezidenta John Adamsa. W r. 1830 znajdujemy go jako członka senatu New-Yorkskiego państwa. Trzy lata później objął Europe, a powróciwszy ogłosił drukiem swe wrażenia doznane w podróży po starym świecie. W r. 1833 powo-

łano go ogólnem zaufaniem na stanowisko gubernatora. Tutaj rozwinął Seward niezwykłą energią, a stając na czele rządu stanu New-Yorkskiego, starał się wszelkimi siłami praktycznie udowodnić swą niechęć do instytucji niewolnictwa.

Po ukończeniu pierwszego okresu swego urzędowania, wybrany został ponownie gubernatorem, a gdy i drugi ukończył się okres wybrano go po raz trzeci, lecz tym razem Seward nie przyjął zaszczytnego urzędu. Powróciłszy do życia prywatnego, poświęcił się całą duszą adwokataturze i w krótkim czasie zdobył sobie sławę, jednego z najzdolniejszych i najpilniejszych adwokatów Unii.

Jego usunięcie się od spraw publicznych nie trwało zresztą zbyt długo. — Roku 1844 był głównym zwolennikiem Henry'ego Claya, ubiegającego się o prezydenturę, a przy następnych wyborach ukazał się Seward znowu jako przyjaciel zwycięzkiego kandydata generała Taylora na publicznej widowni. W roku 1849 wybrano go ogromną większością do senatu związkowego, a za ledwie zajął to miejsce, stał się przewodzącą stronniactwa prezydenckiego. Wybor generała Taylora był pierwszą klęską zadana stanowi, przechowywając u siebie niewolnictwo, a za ledwie podobny jak Seward nieprzebiegający przeciwnik niewolnictwa zajął wybitną rolę w senacie, wywołując się zaciętą walką między zwolennikami a przeciwnikami haniebnego handlu ludźmi.

On to był, co wyrzekł znane słowa: „niezawodnie, że konstytucya jest przewodnią nielą czynności rządowych, lecz nad konstytucyą stoi wyższe prawo, hamujące się rządu.” Wśród nieustannych walk miały następne lata, a Seward ciągle kroczyl na czele swego stronniactwa.

Roku 1850, jak to już powiedzieliśmy, był Seward jednym z republikańskich kandydatów na prezydenta, a jedynie wpływ Greelego uniemożliwił jego wybór. Seward został sekretarzem państwa. Z początku zajął wraz z Lincolnem oczekującą w obojętnej niewolnictwa stanowisko. Z rozwojem rzeczy wypłynęły na wierzch jego pierwotne idee, poczęły torować sobie drogę i zwyciężyły w końcu. Wypadki tych dni zanadto są jeszcze w pamięci wszystkich, abyśmy je tu mieli przypominać. Gdy po ponownym wyborze Lincolna, dojrzał spisek na życie prezydenta, miał i Seward paść ofiarą skrybów tej dionii. Seward był szczęśliwszym od Lincolna, uszedł bowiem z katastrofy ciężko ranny, a wyłeczonej był także za prezydentury Johnsona głównym kierownikiem polityki zagranicznej. Ścisły jego stosunek z Johnsonem zdobył mu ogromną niepopularność. W r. 1869 zakończył Johnson swą karierę polityczną, z nim usunął się także Seward i odtąd żył zdala od wiru publicznego, w którym przeżył lat przeszło 40.

* Pożar w domu obłąkanych. Dnia 25 września wybuchł w domu obłąkanych w Newburgh (północnej Ameryce) ogień, który w krótkim czasie pochłonął całe zabudowanie. — Jesli okrzyk: pali się straszny jest wśród zwyczajnych okoliczności, to o ileż okropniejszą jest, gdy nieszczęśliwy wśród podobnych jak Newburgh wybuchnie okoliczności. Urzędnicy i stróże pospieszyli, skoro uderzono na alarm, otwierali cele obłąkanych, polecając im, co rychło ratować się ucieczką. Jedni usłuchali natychmiast rozkazu, a nawet pomagali w ratowaniu tych, co stracili zupełną przytomność, więcej atoli było takich, co przeżeni wzbłąkali się stanowczo ucieczką z miejsca tak strasznie zagrożonego. Jakim w tym stanie rzeczy podlegał trudnościom ratunek 600 przeszo obłąkanych, łatwo zrozumieć. Wielu musiano gwałtem wyciągać z ich kryjówek, gdyż mało tu pomagaly słowa i groźby. Niektórzy opierali się wszystkim siłami, gdy ich chcieli wyprowadzać, tak, że nadludzką potrzebą było usiłować, aby uratować zalewających od spalania. — Inni zbierali swe manatki i niecierpieli opuszczać cele, aż zebrali to wszystko, do czego jaka taka przywiązywali wartość. Najwięcej trudności robili kobiety. Z tego powodu wiele nieszczęśliwych nie zdążyło uratować, a z nimi kilkumast stróżów znalazło śmierć w płomieniach. Bardzo wielu obłąkanych dostawczy się na wolność, rozbiegło się w różne strony i napelnio całą okolicę niezwykłym popiochem.

* Przy poczynionych próbach, jak długo koń może wytrzymać bez wody i pożywienia, osiągnięto zdumiewające rezultaty. Pokazano, że koń może wytrzymać 25 dni, jeśli tylko ma podostatkami wody, a 5 dni tylko, gdy przy dostatecznym pożywieniu nie da mu się wody. Koń karunowy dostatecznie, lecz pożyty niewystarczająco, zdychał w dnach dziesięciu. Z tego widac, że regularne pojenie koni jest rzeczą konieczną. Faktem jest, że koń nie pojony przez 3 dni, wypija w trzech minutach 90 litrów wody.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 25 października Kryspina męczennika, w kalendarzu słowiańskim Samowysła. Wschód słońca o 6 godzinie 44 minut. Zachód o 4 godzinie 3 minuty. Długość dnia 10 godzin 17 min.

Dnia 25 października 1139 śmierć Bolesława Krzywoustego. — 1633 uwolnienie Smoleńska od oblężenia. — 1792 Targowiczanie tworzą swój rząd w Grodnie.

□ Z Pleszewa. 21 października. [Stósunki miejskie. — Śmierć. — Teatr polski. — Polowanie. — Zakład sieroci].

Miasto nasze jest bardzo ubogie — a mimo to opłacamy dwóch burmistrzów, płacimy wysoki procent od kapitałów za cięgniętych na budynek arsenału, stajen i jezdni, które dziś stoją pustkami i nie przynoszą tych okrzyczanych dochodów, na które miano wgląd i którei głównie udało się wynomniejszonym członkom reprezentacji przekonać swych kolegów o znacznych korzyściach z ich budowy.

Dziś jest to wszystko tylko mrzonka, bo wojska nie mamy tu od wojny francuskiej. Czyli nie udało się o dobro miasta tak bardzo dbałym reprezentantom wydobyć jakiejś subwenyji dla nas z tych miliardów? Nie podobna przecież obecnie opłacać 5 rat kwartalnych podatków komunalnego już i tak znacznego! A jednak zapewne nas los taki obecnie spotka, bo wydatki naszego miasta nie są w żadnym stosunku z dochodami. Do tego przychodzi opłata dwóch sekretarzy, z których jeden jest w urzędzie, a drugi, choć bez zajęcia, wyprocedował pensyę za pierwszy miesiąc swej bezczynności i — nieszczęście, jakie miasto nasze spotkało przez zapadnięcie się szkoły ewangelickiej, która jeszcze ciałe stoi ruina i niemniej widoki opłacania burmistrza trzeciego. Co do ostatniej kwestyi potrzeba nam koniecznie energicznych i czynnych reprezentantów, bo chodzi tu o zwolnienie dotychczasowego burmistrza, który na mocy złożonego świadectwa lekarskiego wnioś o urlop i pensjonowanie swoje. Jak tu na ucho opowiadają sobie mieszkańcy, to podór burmistrza podjęta podobno była dla wyszukania sobie innego zajęcia, lecz podobno bezskutecznie, bo po powrocie cofnął burmistrz swój wniosek o pensjonowanie i złożył powtórnie świadectwo lekarskie, które dowodzi, że jest zdrow jak ryba i zdany do dalszego urzędowania. — W takim niepończonym stanie rzeczy jeszcze wyrwała nam śmierć przewodniczącego reprezentacji p. V. Werka, majstra ciesielskiego, aby stosunki nasze ile możności

jeszcze się pogorszyły, bo jego zastępcą nie uznaje za potrzebę chodząc na posiedzenia reprezentacji i woli wstrzymać się od głosowania.

Panowie tacy nie powinni wcale przyjmować wyboru, jeżeli przenoszą korzyść własną nad interes publiczny.

W bieżącym tygodniu będziemy mieli sposobność widzenia kilku przedstawień teatralnych. P. Ignacy Kalieński, bawie obecnie w Ostrowie, da nam w przejeździe do Gostynia z towarzystwem swoim dramatycznym, dość szczęśliwie dobrane, cztery tylko przedstawienia, to jest w czwartek dnia 24 października: Mieszczenie i kmiotki, czyli handlarz bydła z Krakowskiego, komedya ze śpiewami F. B. Gwoździec, w niedzielę d. 27 b. m.: Miód kasztelański, komedya J. I. Kraszewskiego, — we wtorek d. 29 b. m.: Dymitr i Marya czyli magnaci i szlachta, dramat oryginalny J. Korzeniowskiego, — w czwartek dnia 31 b. m. ostatnie przedstawienie: Szpieg Bonapartego, komedya Alfonsa Karra. Repertuar jest więc obiecujący i spodziewać się należy, że przedstawienia te będą prawdziwą rozrywką podczas wieczorów już dość długich.

Polowanie w powiecie naszym przyniosło w r. b. dochód dość znaczny.

Nie będzie bez interesu poinformować się bliżej o tem z cyfr następujących:

W dystrykcie policyjnym Mieszkow, wydzierzawiono 20,755 mógów polowania za 192 tal. 5 sbr. 6 fen., w przecięciu za móg 3,33 fen.; w dystrykcie Jarocin 18,545 móg. za 95 tal. za m. 1,84 fen.; w dystrykcie Jarocin 18,545 móg. za 135 tal. 17 sbr. za m. 3,24 fen.; Pleszew 17,940 móg. za 139 tal. za m. 2,79 fen.; w dystrykcie 17,407 móg. za 96 tal. 25 sbr., za móg 2 fen., razem 89,647 mógów za 658 tal. 17 sbr. 6 fen., w przecięciu za móg 2,64 fen. — 300 móg przynosił zatem w przecięciu 2 tal. 6 sbr. dochodu.

Budynek lazaretowy, który miał zamiar darować zmarły hr. Alfons Taczanowski powiatowi, a który tyle krwi napisał piśmem niemieckim, że powiat nie przyjął darowiny, bo rejenya nie chciała dać zezwolenia swego na to, aby opatrywanie chorych powierzono było katolickim Siostrzom Miłosierdzia. Jest dziś już w posiadaniu tutejszego szpitala katolickiego. Antoni hr. Taczanowski, ordynat na Taczanowie kupił bowiem budynek ten w postępowaniu subhastacyjem i darował go szpitalowi z obowiązkiem odstąpienia części domu i ogrodu tutejszemu Towarzystwu dam miłosierdzia, czemu przyczynił się nie mało do ulżenia ciężkiego losu sierot. Tow. dam miłosierdzia, a osobliwie jego prezesa, p. sędzina Wojtkowska, nie szczędziła zabiegów z prawdziwem rzece można poświęceniem o uposażenie budynku w utensylia, bieliznę i ubranie dla sierot. Wzeszły czwartek przybyły nareszcie 3 Siostry Miłosierdzia z Poznania, którym powierzono opiekę nad tutejszemi sierotami. Potrzeba tak nagła dla naszego miasta założenia ochrony, została więc, — dzięki Towarzystwu dam miłosierdzia, jak najkorzystniej załatwiona.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 24 października

BAZAR. Szlubowski z Król. Pol., hr. Bniński z Pamiątkowa, hr. Potworowski z Niemieckiej Przysięki, Niegołowski z Włoskiej, Losow z Gryzyny, Kuratowski z Pożarowa, Bojanowski z Krzekotowie.

HOTEL PARYŻKI. Open z Pacholewa, Piątkowski z Dobrojewy, Wyganowski z Król. Polskiego, Smorowski z Murowaniej Gostiny.

HOTEL EUROPEJSKI. Kalkstein z Przysięki, Raczynski i Ziolkowski z Król. Polskiego, Nieszkowski z Warszawy, Szoldrski z Popowa.

HOTEL DU NORD. Potworowski z Galicyi, Potworowski z Król. Polsk, Piorek z Ostrowa.

HOTEL RZYMSKI. Taczanowska z Szyplowa.

HOTEL FRANCUSKI. Lubiński z Wapienki, Wagrowiecki z żoną z Chładowa, Radoński z Ghebkiego, Okoniewski z Jablonowa, pani Wolszleger z Bydgoszczy, pani Busse z córką z Grezin, Kobierzycki z Król. Polsk., hr. Cieszkowski z Wierzenicy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 146 król. pruskiej loteryi padły 2 wygrane po 5000 tal. na nr. 66,438 i 70,235. 4 wygrane po 2000 tal. na nr. 30,333, 36,056, 54,730 i 70,582.

46 wygranych po 1000 talarów na nr. 4420, 5599, 9592, 12,651, 13,749, 14,991, 15,081, 21,893, 22,475, 23,051, 23,331, 27,741, 29,352, 32,213, 34,609, 36,074, 37,030, 42,373, 43,533, 47,161, 55,127, 56,175, 59,356, 59,305, 60,797, 63,675, 64,108, 66,373, 66,552, 66,516, 68,438, 70,636, 72,616, 72,949, 76,692, 81,724, 82,705, 83,992, 83,545, 83,560, 84,026, 86,886, 87,331, 87,506 i 89,713.

48 wygranych po 500 talarów na nr. 1116, 1601, 1839, 2094, 2099, 5191, 12,301, 14,447, 14,504, 15,932, 19,756, 21,842, 25,554, 26,598, 27,643, 28,645, 29,121, 29,220, 29,590, 35,414, 36,523, 38,110, 41,187, 43,189, 47,878, 49,108, 51,275, 52,866, 52,375, 56,299, 57,418, 59,405, 63,002, 65,305, 65,825, 66,623, 69,871, 75,834, 76,687, 76,902, 78,255, 78,354, 84,138, 86,797, 89,533, 90,215, 90,484 i 91,231.

65 wygranych po 200 talar. na nr. 4344, 5085, 5535, 7309, 7825, 10,528, 12,006, 15,512, 15,607, 21,363, 21,825, 22,370, 23,785, 23,815, 27,029, 27,998, 30,157, 30,622, 32,884, 34,082, 34,385, 35,821, 36,660, 38,027, 38,839, 41,624, 41,955, 42,390, 43,728, 46,453, 48,522, 50,657, 51,927, 52,966, 58,405, 60,642, 61,720, 67,252, 67,534, 67,920, 69,056, 69,957, 71,343, 71,465, 73,756, 73,912, 75,885, 76,825, 76,855, 77,313, 78,781, 78,919, 79,563, 82,862, 83,891, 85,440, 87,362, 87,735, 88,036, 88,214, 89,301, 92,776, 93,035, 94,435 i 94,827.

* Miaka. Berlin, 23 paźdz. Pszenka No. 0 12 1/2-12 No. 1 11 1/2-11 1/2, rzanna No. 0 8 1/2-8 1/2, No. 0 1 8 1/2-8 1/2, 8 talar. 10-7 1/2 sbr. paźdz.-listopad 8 talar. 5 1/2 sbr. listopad-grudzień 8 talar. 1 sbr. talar. pacon. kwiecień-maj 8 talar. 29 1/2 sbr. pacono.

Giełda poznańska, 23 października.

Poznańskie stare 3 1/2 % lisy zastawne 94 żąd. Poznańskie nowe 4 % lisy zastawne 91 1/2, tak. pl. — plac. — Poznańskie lisy rent. 94 1/2, tak. — Pozn. 5 % obligacye prow. 100 1/2, tak. — Pozn. 5 %, procentowe obligacye powiatowe 100 tal. — plac. — Poznańskie 4 % oblig. pow. 92 talar. — plac. — Oblig. pow. mel. Obry — pl. Oblig. mieysk. 5 % 100 1/2, tak. pl. — Oblig. mieysk. 4 % 91 talar. — plac. — Rumun — talar. — Oblig. niemiecka pożyczka związkowa 100 1/2, tak. — plac. — Polskie banknoty 83 tal. — plac. — Zagraniczne banknoty 99 1/2, tak. — Akeye Tellusa (wylacznie dy-

wid.) Bniński, Chlapowski i Sp.) 105 1/2, żąd. Wsch. niem. akey bank. 110 żąd. — Prowincjonalne wekslowe i diskontowe akeye bankowe 100 pl. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akeye bank. 90 żąd. — Kwiecki, Potocki i Spółk. 103 żąd. 3 1/2 % Obligacye dingu państwowego 89 1/2, talar. — 4 % pożyczka państwowa 91 talar. — Akeye kolei żelaznej marszajsko-pozn. 58 1/2-57 1/2, talar. — Poznańskie prowincjonalne akeye bank. 114 1/2, tal. — plac.

Zyto: wypowiadziano 55 1/2 — na jesień 55 1/2 — na październik 55 1/2 — na październik-listopad 55 — na listopad-grudzień 54 1/2 — grudz.-styczeń 1873 54 1/2 — na wiosnę 1873 54 1/2.

Okowita: Wypowiadziano 18 1/2, — na paźdz. 18 1/2, — na listopad 18-17 1/2, — na grudzień 17 1/2-1/2, — na styczeń 1873 18 — na luty 1873. 18 — na marzec — kwiecień-maj — w zwiazku —

Giełda berlińska, 23 października.

Pszenica: per 1000 kilo w mief. 75-92 tal. według jak. żąd. paźdz. 80 1/2-81 1/2, pacono paźdz.-list. 80 1/2-81 1/2, plac. — listopad-grud. 80 1/2, pacono, grudzień-styczeń 80 1/2-81 plac. — kwiecień-maj 83 1/2, pacono. Zyto: per 1000 kilo. 52-61 wed. jak. żąd. za stare 54 1/2, plac. — nowe 58 1/2, plac. — paźdz. 54 plac. — paźdz.-list. dilo pl. list.-grud. 54 1/2, plac. — paźdz.-styc. 54 1/2-55 1/2, wlosna 53 1/2-53 1/2, plac. — Jęczmień per 1000 kilogr. mały i wielki 50-62 tal. wedle jak. żąd. Owies per 1000 kilogr. w miejscu 40-51 jak. żąd., za czeński — za szląz. 45-47 1/2, polski — Pom. 46-48 plac. — paźdz. 47 1/2-48 plac. — paźdz.-listopad 45 plac. — list.-grud. 45 1/2, pl. wlosn. 46, maj-czerw. 46 1/2, plac. — Groch per 1000 kilo do gotow. 52-56 tal., na pasze 46-51 tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 23 1/2, tal. — paźdz. 23 1/2, plac. — paźdz.-list. 23 1/2-23 1/2, plac. — listopad-grudzień 23 1/2-24 1/2, plac. — kwiecień-maj 23 1/2-24 1/2, plac. — maj-czerwiec 24 1/2-25 1/2, plac. — Olej llniany per 100 kilogr. w miejscu 27 1/2, tal. Olej skalny per 100 kilogr. w miejscu 15 talar. pacono październik 14 1/2, plac. — październik-listopad. dilo. plac. — listopad-grud. 14 1/2, plac. — grudzień-styc. 14 1/2, plac. — Okowita per 100 litr. 100 1/2-100 1/2, w mief. bez bec. 20 tal. 5 sbr. z bec. — tal. plac. — paźdz. 19 tal. 28 sbr. pacono. — październik-listopad 18 talarów 29-26 sbr. plac. — listopad-grudzień 18 talar. 20-16 sbr. plac. — kwiecień-maj 19 tal. 25-28 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 23 października.

Zyto: per 1000 kilogr. stale na październik 59 1/2, paźdz.-list. 57 plac. list.-gr. 56 1/2, plac. — grud.-styc. — kwiecień-maj 56 1/2, plac. — Pszenica: per 1000 kil. na październik 52 pacono. Owies: per 1000 kilogr. na październik 43 1/2, pacono; kwiecień-maj 45 1/2, Rzepik per 1000 kilogr. na październik 108 pacono. Olej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 1/2, pl. — paźdz. 23 1/2, — 24 paźdz.-list. i na listopad-grudzień 23 1/2, plac. — kwiecień-maj 24 1/2, plac. — Okowita za 100 litr. 100 1/2-100 1/2, pl. — paźdz. 100 1/2, plac. — październik-listopad 18 1/2, plac. — list.-grud. 18 1/2 — grudzień-styczeń — plac. — kwiecień-maj 18 1/2, plac.

Na targu

		towa		piękny		średni		pośledni	
		tal	sg.	tal	sg.	tal	sg.	tal	sg.
Ustanowien. komis. polic.	Pszenica biała	—	—	9	5	8	12	7	5
	„ „ żółta	—	—	8	19	8	2	7	7
	Zyto	—	—	6	8	6	6	5	18
	Jęczmień	—	—	5	12	5	10	5	—
	Owies	—	—	4	12	4	6	4	4
	Groch	—	—	5	15	5	—	—	20
	Rzepak zimowy	—	—	10	20	10	5	9	20
		—	—	9	27	6	9	8	20

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 24 października 1872.

Stan powietrza: pochmurne

kurs początek	kurs końcowy	kurs początek	kurs końcowy
Pszenica: słabo na paźdz.	80 1/2	Olej skalny:	
na paźdz.-list.	80 1/2	w miejscu	15 1/2
na kwiecień-maj	—		
Zyto: stale w miejscu	54 1/2	March. pozn. E.B.	56 1/2
na paźdz.-list.	54	Pruskie oblig. p.	—
na listopad-grud. 54 1/2	54 1/2	Nowe pozn. list. z.	—
kwiecień-maj 54 1/2	54 1/2	Pozn. rent. listy	—
Olej rzep. spok.	23 1/2	Kolb. žel. państ.	204 1/2
w miejscu	23 1/2	Lombardy	124 1/2
na paźdz.-listop. 23 1/2	23 1/2	Aust. losy z 1860	—
listopad-grudzień 23 1/2	23 1/2	Włoska renta	66 1/2
kwiecień-maj —	—	Amerykany	96 1/2
Okowita: spok.	20	Austr. akey kred.	203 1/2

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Spółki Komandytowej
Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

zaprasza akcjonariuszy Spółki na

zwyczajne roczne walne zebranie

które się odbędzie w

Poznaniu

d. 23^{go} listopada rb.

o godzinie 12 w południe w lokalu Spółki.

Przedmiotem obrad będzie w myśl § 45 i 56 ustawy:

- sprawozdanie firmowych z czynności za rok ubiegły,
- przedłożenie bilansu i stanu interesów Spółki,
- ustanowienie dywidendy i
- wybór rady nadzorczej na nowe 3 lata.

Rada Nadzorcza Spółki
Bniński, Chłapowski, Plater & Co.

Przewodniczący
G R A E V E.

Obrazy, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane żelazne całe złocone, zasłony, figury do kościołów i na boże męki, wszelkiego gatunku ramy do obrazów

poleca (4623)

fabryka i skład rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla
Ulica Jezuicka.

Warszawski
Magazyn obowiązu
przy ul. Wilhelmowskiej 18

poleca **BOTY** z Petersburgskiego i Warszawskiego **juchtu** z filcem i bez tegoż, mocno i elegancko wykończone; również **bociki damskie** szachkowe, z kopyt Belgijki, **Schagros Paryżki**, brązowy i czarny. Przyjmuje zamówienia i wykonuje takowe elegancko i wypracowanie.

F. ANDRZEJEWSKI.
naprzeciw Hotelu Francuskiego. (4889)

Portrety litografowane

Kopernika

podług **R. Ghirlandaio**
po 2 tal. 15 sgr.

T. Rejtana

podług **Smuglewicza**
po 1 tal. 15 sgr.

obydwa rysunku (4176)

T. Maleszewskiego
są do nabycia w **Administracji „Dziennika Poznańskiego“** przy placu Wilhelmowskim Nr. 15.

Osoba w średnim wieku znająca się dokładnie na kobiecym gospodarstwie, która po kilka lat w wielkich przebywała domach, poszukuje obowiązków. Chwaleczewo Nr. 57 u pani Depczyńskiej. (4880)

3 lub 4 chłopców

dla przygotowania do **tercji** przyjażdżają zaraz **kapłan — Polak** na wsi nad koleją w przyjemnej okolicy Xęstwa mieszkający. Adres jego złożony w Redakcyi **„Dziennika i Kurjera Poznańskiego“**. (4881)

Do samodzielnego prowadzenia mojego handlu cygar poszukuję natychmiast pod korzystnymi warunkami biegłego **ekspedienta**, władającego polskim i niemieckim językiem. (4768)

M. v. Duszyński,
Toruń.

Popis na jednorocznych.

Nowy kurs rozpocz. się 7 paźdz. Na żąd. przyjmuję zupełnie na pensja. **Dr. Theile.**
Poznań, św. Marcin 25/26 II (4715)

Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Brandenburgu n. H.

założone w 1846.

Podajemy do publicznej wiadomości, żeśmy założyli w (4877)

Srodzie główną agenturę

Panu doktorowi fil. Adolfowi Eckert'owi

z tamże zamieszkałemu.

Głogów (Gr. Glogau) 15 października 1872.

Biuro centralne na Śląsk i Poznań.

(podp.) **A. Reiss.**

Skład mój **herbaty chińskiej** sprzętu 1872 r. uzupełniłem wyborami gatunkami. (4233)

J. N. Piotrowski
Poznań.

Obszerny kram
(4847) do wynajęcia.
przy ulicy **Szewskiej 15.**

SIROP DEJARDIN

czyli **Sirop z pomarańcz maltańskich czerwonych**

przygotowany przez p. **DEJARDIN**, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukującym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Dostac można w Poznaniu w cukierni **P. S. Sobieskiego** i w magazynie korzennym **P. T. Luzińskiego**. (4389)

TAPIOKA

pana **Groult junior** w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym fałszerstwom. Pan **Paven**, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie „o pokarmach do spożycia“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki: czystej i naturalnej, którą ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w nieczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa. Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. **T. Luzińskiego**, w Krakowie w magazynie pana **Tranczyńskiego**, — we Lwowie w magazynie pana **Mikolasch**. (4489)

Podagra i reumatyzm

są do wyleczenia. Najlepszym, oczywiście jedynym środkiem na to jest

Wata na podagrę Dr. Pattisona,

szczególniej daje się użyć przy reumatycznych cierpieniach twarzy, piersi, gardła i zębów, rwanu w głowie rękach kolanach, członkach, krzyżu biodrach i t. d. — Całe pakiety po 8 sgr. i połowy po 5 sgr. u pani **Amalii Wutke** ulica Wodna 8-9. (4694)

Tylko do połowy listopada mam na składzie

Suche cybulki kwiatów

t. j. **hiacyntów, tulipanów, Crocus etc.** i proszę moich szanownych odbiorców zamówienia na takowe jak najprędzej nadesłać. Dla lat większego poglądu zestawilem gatunki i to:

A. Do sadzenia w doniczkach.

Nr. I. 12 hiacynt. z oznacz. kolorów 1 tal.
„ II. 6 dto 6 tulip. 12 Crocus 2 narcyze 1 tal.
„ III. 12 dto 12 dto 18 dto 2 dto 2 tacety. 2 tal.
„ IV. 15 dto nazw. 12 dto 24 dto 3 dto 3 dto . 3 tal.
„ V. 24 dto I jakos i 18 dto 30 dto 4 dto 4 dto . 5 tal.

B. Do sadzenia w ogrodzie.

100 sztuk hiacyntów w rozm. kol. 5 do 6 talarów.
100 dto tulipanów 1 — 3 —
100 dto Crocus 20 sgr. do 1 tal.

A. KRAUSE,

Ogrodnik artystyczny,

utrzymujący handel ogrodnicy,
Poznań, ulica Strzelecka Nr. 14.

Kuchyrzepiowe

(4885) po najtańszych cenach poleca

BANKI

Potworowski, Małcki,

Plewkievicz i Sp.

Bez medycyny.

Cierpiący na
piersi i płuca

znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do leczenia uznanych **radikalną ulgę** w swych cierpieniach (4391)

bez medycyny.

Po szczegółowym opisanu choroby bliższe informacje listownie przez
Dyr. J. H. Fickert, Berlin.
Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

K. c. nadwornego dentysty
Dr. J. G. Poppa

Roślin. proszek do zębów.

Czyści zęby tak dobrze, że nie tylko usuwa przy codziennym używaniu osad winny, ale nadto przysparza glazurze zębów białosći i delikatnosći.

K. c. nadwornego dentysty

Dr. J. G. Poppa

Anatherynowa woda do ust!
najbezpieczniejszy środek do utrzymania zdrowo zębów i dziąseł, jako i do leczenia chorób ust i zębów. (998)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy

H. Kirsten.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastrmatycznych p. Levasseura**, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. (4388.)

Dostac można: w Poznaniu w aptece **D. Mankiewicz**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych **pp. Gallego i Spiessa.**

Eau Tonique

A. DICQUEMARE,
chemika
w **Paryżu i Rouen.**

Wzbudza porost włosów. Zapobiega siwiznie. Spledza łupież z głowy. Skład w Poznaniu w aptece **Pa. Dra Mankiewicz.**



Sprzedaz tryków

1½-letnich zdolnych do rozplodu tryków z mojej **owczarni zarodowej**

w **Wojnicz**

pod **Starém Bojanowem**

rozpoczyna się dnia 1 p. m. (4827)

Dalej są na sprzedaż zdolne do zapłodu **kiernozys** jako też

prosięta samce i samice rasy **Jork i Borckschire.**

v. Wedemeyer-Schönrade.

Dominium Słupowo pod Kępną poszukuje (4863)

kucharza: ogrodowego, bezzennych, miejsca zaraz do zajęcia.

Zdatnego **urzędnika gospodarczego**, bezzennego wskazuje **A. WIECZÓREK** w Mroczu, (4846)

Ogrodnik

żonaty, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje miejsca

zaraz. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u pana **Zielńskiego** przy ul. Fryderykowskiej No 23. (4872)

Dominium Bonikowo pod **Kościanem** poszukuje

od 1 stycznia 1873 r. zdatnego **ogrodowego.**

Zgłoszenia wraz z zaświadczeniami przyjmuje się franco **Bonikowo.** (4876)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 23 października 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacye pierwotne.			Górnoszl. starog.-pozn.			Warszaw.-wied. III em.			Austr. losy z 1858			Hamburgs. bank handl.		
Akwizgr.-masyrych.	4	47½ pl.	Akwizgr.-masyr. I emis.	4½	91½ pl.	dito II emis.	4½	99 pl.	dito male	5	95½ pl.	dito losy z 1864	5	118½ ząd.	Gotajski bank kredyt.	4	129½ pl. i ząd.
Berliński-zgorzelicka	4	106½ pl.	dito II emis.	5	98½ pl.	dito III emis.	4½	99 pl.	dito male	5	95½ pl.	Rosjsk.-polsk. oblig. skar.	4	91½ pl.	Gotajski bank kredyt.	4	115½ ząd.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	dito III emis.	5	98½ pl.	Wsch.-prus. kol. połudn.	5	100½ pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76½ pl.	dito male	5	91½ pl.	Hanowerski bank	4	109½ pl.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	164 pl.	Berliński-zgorzelicka	5	101 pl. dito —	dito litera B.	5	100½ pl.	dito male	5	95½ pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76½ pl.	Heski bank	4	95 pl.
Berliński-szczecińska	4	185½ pl.	Berl.-poczdam.-magdeb.	5	101 pl. dito —	lit. A i B.	4	90½ pl.	dito male	5	95½ pl.	dito male	5	91½ pl.	Królewiecki bank stow.	5	110 pl.
Czeska kolej zachodn.	5	110½ pl.	lit. A i B.	4	90½ pl.	lit. C.	4	90 pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	64½ ząd.	Ros. list. zast. na grunta	5	92½ pl.	Kwilecki i Sp. bank	5	104 pl.
Hala.-żoraw.-gubęnsk.	4	66½ pl.	lit. C.	4	90 pl.	Koloń. -miad. I emis.	4½	99 pl.	Ameryk. pożycz. 1882	6	96½ 3. 4. 97½ u 97	Rum. oblig. kol. żel.	—	— pl. m.	Magdeb. stow. bankowe	4	123 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	Koloń. -miad. II emis.	4½	99 pl.	dito II dto	4	90½ pl.	dito 1883	6	95 pl.	Renta francuzka	5	82 u. 82	Magdeb. stow. mekler.	4	133½ pl.
K. J. po praw. brz. Odry	5	131½ pl.	dito III dto	4½	98½ pl.	dito III dto	4½	98½ pl.	dito	5	95 pl.	Włoska renta	5	66½ u. 66½	Magdeb. bank pryw.	4	107 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	dito IV dto	5	90½ ząd.	dito IV dto	5	90½ ząd.	Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pl.	Ros. list. zast. na grunta	5	92½ pl.	Meinigski bank kredyt.	5	160½ u. 152½ pl.
Murchejsko-poznańska	4	56½ pl.	dito V dto	4	90½ pl.	Jelesko-orelska	5	94½ pl.	dito	4	92 pl.	Runuńska pożyczka	—	— pl. m.	Austr. ake. zaklad. kred.	5	20½-3-½ pl.
D. Inoszlaz.-march.	4	94½ pl.	Marchijsko-poznańska	4	100½ ząd.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94½ pl.	Poznańskie (aowe)	4	91½ pl.	Rum. oblig. kol. żel.	—	— pl. m.	Austr.-niemiecki bank	4	126½ pl.
Górnoszlaz. kol. lit. A.C.	3½	226½ pl.	Magdeb.-halbersztacka	4½	99½ pl.	dito II emis.	5	90½ pl.	Szląskie	3½	— pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	51½ u. 51½ n. 92	Wschodnio-niem. bank	5	109½ pl. i ząd.
dito lit. B.	3½	201½ pl.	dito z r. 1865	4½	99½ pl.	dito III emis.	5	90½ ząd.	dito nowe	4	— pl.	dito z r. 1869	6	61½ u. 51½ m. 62	Ostdeutsche Produkt. B.	4	89 pl.
Wschodniopruska kol.	3	201½ pl.	dito z r. 1870	5	100½ pl.	Jelesko-orelska	5	94½ pl.	Zachodnio-pruskie	3½	81 pl.	Pow. bank depozyt.	5	95 pl.	Pomors. bank ryc.	4	115½ pl.
południowa	4	46 pl.	Górnoszlazka litera A.	4	— pl.	Central Pacific.	6	85½ pl.	dito male	5	95½ pl.	Berliński stowarz. handl.	4	184½ pl.	Poznańs. bank prowine.	4	113½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	litera B.	3½	— pl.	Allabama i Cattanooga	8	57 pl.	dito male	5	95½ pl.	Berliński bank	4	128½ pl. n. 115½	Pruski bank akcyjn.	5	252½ pl.
N. drenska	4	172½ pl.	litera C.	4	90½ pl.	Chicago-Southwestern	7	89½ pl.	dito male	5	95½ pl.	Berliński bank lombard.	5	100 ząd.	Pruski bank akc. centr.	5	131½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	Marchijsko-poznańska	4	100½ ząd.	dito male	5	— pl.	Poznańskie (aowe)	4	91½ pl.	Berliński bank mekler.	4	120½ pl.	Prowinc. stow. dyskont.	4	177½ pl.
dito lit. B.	4	92½ pl.	Magdeb.-halbersztacka	4½	99½ pl.	Charkow-kremenez.	5	94½ pl.	Szląskie	3½	— pl.	Berliński bank mekler.	4	120½ pl.	Szląskie stowarz. bank.	4	178 pl.
S. rogardzko-poznańs.	4½	99½ pl.	dito z r. 1865	4½	99½ pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94½ pl.	dito lit. A.	4	— pl.	Ake. szląsk. kred. b.n. gr.	—	—	Stowarzysz. dyskont.	4	133½ pl.
Bzasko-kijowska	5	77 pl.	dito z r. 1870	5	100½ pl.	dito II emis.	5	90½ pl.	dito nowe	4	— pl.	Szczeciński bank stowarz.	4	101 pl.			
Bzasko-grajewska	5	39½ pl.	Górnoszlazka litera A.	4	— pl.	Moskiews.-riażńska	5	97½ pl.	Zachodnio-pruskie	3½	81 pl.	Tellus, stow. ban. poz.	5	105			
G. diejska Ludwika	5	106½-1-½ pl.	litera B.	3½	— pl.	Kursko-Charkowska	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
A. str.-franc. kolej pań.	5	104½-5-4½ pl.	litera C.	4	90½ pl.	Kursko-Kijowska	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
A. str. póm. zachodnia	5	131½ pl.	litera D.	4	90½ pl.	dito male	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
dito kolej Rudolfa	5	81½ pl.	litera E.	3½	82 pl.	Lwowsko-czerwiejowa.	5	70 pl.	dito male	5	95½ pl.						
dito kolej połudn.	5	125½-4½ pl.	litera F.	4½	99 ząd.	dito III emis.	5	71½ pl. IV 71½	dito male	5	95½ pl.						
Wę. iersko-galicyjska	5	— pl.	litera G.	4½	99 ząd.	Jelesko-orelska	5	94½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
Warszawsko-bydgosk.	4	— pl.	litera H.	4½	99 ząd.	Kozłowski.-woroneżka	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
Warszawsko-wiedeńsk.	5	89½ pl.	Górnoszl. brzeg.-niska	4½	97½ pl.	Kursko-Charkowska	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
El. biety kolej zachod.	5	116½ pl.	dito koło-bogumiń.	4	92 pl.	Riażńsko-koziłowska	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.						
Wrocławsko-warszaw.	5	— pl.	dito III emis.	4½	99½ ząd.	Szujsko-iananowska	5	95 pl.	dito male	5	95½ pl.						